

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro Redakcyi i Administracyi: w Drukarni E. F. Arvaya (ul. Farna) — Listy należy frankować. — Rękopismów nie zwraca się w miejscu: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Tygodnika Rzeszowskiego i sklep galant. J. Kostkiewicza w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześcioczasłowego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

Nr. 119.

Rzeszów, dnia 8. Października 1887.

Rok III.

KALENDARZ.

Październik	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
9. niedziela	Wincentego K. Franciszka Borg. Germana b. m.	Kalistr. Charitona. Kiriaka.
10. poniedziałek	Makymiliana b.	Hryhorią arm.
11. wtorek	Edwarda k. w.	Pokrow. pr. Boh.
12. środa	Kaliksę p. m.	Kiprijana i Justyny.
13. czwartek	Jadwigi i Teresy pp.	Dionizja.
14. piątek		
15. sobota		

Odmiany kalendarza: Dr. kw. d. 10 o g. 6 m. 17 r.

Rocznice historyczne: 9 paźdź. 1683. Król Jan III. zwycięzca Turków pod Parkanami. — 10 paźdź. 1794. Kłosa i wiecie do niewoli Tadeusza Kościuszki pod Maciejowicami. — 11 paźdź. 1672. Konfederacya Gołębiowska. — 14 paźdź. 1809. Traktat Schönbrunski powiększa ks. warszawskie. — 15 paźdź. 1813. Bitwa pod Lipskiem. 1817. Skon Tadeusza Kościuszki w Solothurn w Szwajcaryi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 7 października.

Przedmiotem żywej dyskusyi dziennikarskiej w upłynionym tygodniu była podróż włoskiego ministra Crispiego na dwór ks. Bismarka w Friedrichsruhe. Ponieważ Crispieriowi towarzyszyli na wyprawie sekretarze ministerstwa a nadto przybył tam z Berlina Herbert Bismark, poseł włoski u dworu niemieckiego, dlatego nie naturalniejszego nad przypuszczenie, że w Friedrichsruhe odbywały się ważne narady i układy dyplomatyczne, które nie pozostaną bez wpływu na politykę ogólnoeuropejską.

Nad cześć tam radzono i co uradzono, musi na długi czas pozostać tajemnicą gabinetów; to zaś, co o tym dzienniki piszą, jest tylko domysłem lub przypuszczeniem, osnutem na tle obecnej sytuacji politycznej i bieżących kwestyi europejskich. Najmniej atoli zdaje się mieć prawdopodobieństwa przypisywana ks. Bismarkowi chęć zapośredniczenia zgody między Papieżem a Włochami, bo ks. kanclerzowi wiadomo dobrze, że sprawa ta wymaga dłuższego czasu, stosownego zbliżenia okoliczności i że prostym układem między królem a papieżem załatwić się nie da. W narodzie włoskim musiałby poprzednio nastąpić powszechny i stanowczy zwrot opinii, katolicy musieliby sobie zdobyć większość w parlamencie i w rządzie a nadto wpoić we wszystkich Włochów przekonanie o potrzebie pojednania się z Papieżem. Dotąd nie zausi się na to; katolicy bowiem usuwają się od udziału w rządzie i w ustawodawstwie krajowym a cała władza spoczywa w ręku masonów, nieprzejednanych wrogów samej instytucyi papieskiej. Cóż mówić o restauracyi władzy świeckiej papieża na terytorium rzymskim, czego Leon XIII się domaga? Ks. Bismark potrzebujący Włochów do swoich matczyńskich politycznych z pewnością wystrzegać się będzie pośrednictwa w sprawie, którą tylko sami Włosi załatwić mogą. Zresztą sprawa papieska jest kwestyą tylko świata katolickiego a wszyscy ci błądzą, którzy od masonów, protestantów i naturalnych wrogów kościoła, pomocy dla niej wzięją.

O czemże mógł kanclerz niemiecki naradzać się z prezydentem gabinetu włoskiego? Ks. Bismark jest przede wszystkim kanclerzem cesarstwa niemieckiego a przeto naradzał się niezawodnie nad sprawami, będącymi w najściślejszym związku z interesami państwa niemieckiego. Otóż w interesie Niemiec leży najpierw nie dopuszczenie do zerwania pokoju europejskiego, bo niestrawiwszy dawniejszych zdobyczy nowych zaborów łaknąć nie mogą a każda wojna, chociażby zwycięstwem uwieńczona, jest przecież wielką klęską dla państwa i narodu. Taką zapórę przeciw zerwaniu powszechnego pokoju widział ks. kanclerz w tak zwanym trójcarskim związku, a fakta dowiodły, że pokój nie raz na włosku wiszący, został jednak utrzymany.

Atoli z powodu sprzecznych interesów aliantów związek trójcarski musiał być prędzej lub później zerwany. Po klęsce pod Sadawą Austria z Niemiec wyparta, musiała się zwrócić ku wschodowi a ks. Bismark zachęcał i popierał ją nawet w tym kierunku, jak obdarzył ją na kongresie berlińskim Bośnią i Hercegowiną, okazując jej w perspektywie Saloniki i wody morza Egejskiego, tak ponętne dla handlu austro-węgierskiego. Na chwałę Austrii należy powiedzieć, że zrzekłszy się męźnie i na zawsze swojej tradycyjnej polityki niemieckiej, poszła odważnie w nowym kierunku i w krótkim czasie stała się jednym z decydujących czynników w sprawach półwyspu Bałkańskiego. W miarę jednak posuwania się w tym kierunku musiała się tam zetknąć z wpływem rosyjskim, o wiele dawniejszym i wielkimi ofiarami okupionym. I Rosya musiała patrzeć, jak Austria, mająca za sobą potężnego sprzymierzeńca, zagospodarowała się w Bośni i Hercegowinie, jak Serbię wciągała w system swojej polityki a później stanęła niejako na straży stanu rzeczy, jaki wytworzył się w Bułgarii skutkiem błędnej i głupiej polityki rosyjskiej.

Książę Ferdynand Kobergski, katolik i były oficer austriacki, na tronie bułgarskim, a niemoc Rosyi

wyrzucenia go z tej pozycyi — oto ostatni wyraz polityki, zainaugurowanej przez hr. Andrasego a dalej zręcznie prowadzonej przez hr. Kalnokiego. Cóż dziwnego, że Rosya, sądząc, że została przez swoich aliantów w pole wyprowadzona, zaczęła okazywać niezadowolone z trójcarskiego sojuszu i manifestować przeciwko Niemcom za to, że kanclerz ich „faktorował” przy sklejaniu tego przymierza. Po zjadliwych wycieczkach Katkowa, nastąpił ukaz banicyjny przeciw cudzoziemcom a wreszcie niegrzeczne uchylene się Cara od projektowanego zjazdu w Szececinie.

W miejsce Rosyi należało nowego wyszukać alianta i zostały nim Włochy, z którymi już na początku tego roku prowadzono układy, kiedy chodziło o odnowienie trójcarskiego porozumienia. Widocznie ówczesne układy nie doprowadziły do żadnego pozytywnego rezultatu, skoro ks. Bismark nie szczędził później żadnych usiłowań, aby sprowadzić Rosyę na powrót do swego obozu. Ale usiłowania spełzły na niczem, co zmusiło ks. kanclerza do wznowienia układów z Włochami i do utworzenia zamiast trójcarskiego — związku austriacko-włosko-niemieckiego. Nowy ten związek ma w pierwszej linii na celu obronę pokoju powszechnego przez solidarne działanie w głównych bieżących sprawach europejskich. Przedstawia on tak imponującą potęgę, iż przypuszczać wolno, że wobec niej nikt bez narazenia się na wielkie niebezpieczeństwo nie odważy się zrywać pokoju, brońonego milionami bagnetów.

Ale związek ten musi z samej natury rzeczy mieć na celu także możliwość wybuchu wojny. Wojnę zaś tę mogłaby wywołać tylko Rosya lub Francya, a najprawdopodobniej obie razem, związane przymierzem wspólnem. Otóż na ten przypadek Niemcy miałyby dwóch gotowych sojuszników, Austrię i Włochy, z którymi pierwsza musiałaby włączyć na siebie cały ciężar wojny z Rosyą, drugie zaś wystąpić przy boku Niemiec przeciwko Francyi. A ponieważ Włochy za darmo nie robią, a do tego należałoby powstrzymać ich od rzucenia się na włoskie posiadłości austriackie, dlatego wypadło obiecać im wynagrodzenie kosztem Francyi, przyuajmniej zwrot Sabaudyi, odstąpionej przez Wiktora Emanuela Napoleonowi III. Byłoby to kolosalna niewdzięcznością względem Francyi, ale co? Włochy obchodzą Francyę, skoro nadarza się sposobność zabrania jej kawałka ziemi lub podkopania jej przewagi na morzu Śródziemnem?

Gdyby kiedyś rzeczywiście przyszło do praktycznego zastosowania warunków tego nowego sojuszu, to podobno najlepiej na nim wyszłyby Niemcy. Przy pomocy włoskiej i dywersyi z południa nie trudno byłoby im powalić Francyę, a następnie Austrię i Rosyę podyktować pokój, jaki dla swoich interesów za najkorzystniejszy uznają. Ale sądzimy, że wszystkie te zjazdy i sojusze ks. Bismarka są raczej demonstracją względem Rosyi, i że za jeden palec, przez nią mu podany, gotów w każdej chwili nastawić jej całą rękę do uścisku. Za długo Prusy z Rosyą rozbiły razem i za wiele mają interesów wspólnych, aby między nimi mogło kiedyś przyjść do wojny. Straszni i niesłychani ucisk narodowości polskiej w Poznaniu i w Królestwie świadczy najwymowniej, że oba te rozbiorecze mocarstwa wojny z sobą prowadzić jeszcze nie myślą. Ale dobry mąż stanu powinien przewidywać możliwe ewentualności i wcześniej zaradzić obmyśleć środki, aby wypadki nie zaskoczyły go nieprzygotowanego. Takie też znaczenie przypisujemy zjazdom ks. Bismarka z hr. Kalnokim a mianowicie z p. Crispim.

Wybory do skupczyny serbskiej i do sobrania bułgarskiego wypadną po myśli obu rządów. Wpływ i znaczenie ich dla kraju da się określić dopiero po zebraniu się obu sejmików. Telegramy doniosły, że Rosya z zadowoleniem przyjęła propozycyę Porty, aby do Bułgarii wysłać namiestnika rosyjskiego i komisarza tureckiego, aby zajęli się rozpisaniem nowych wyborów do sobrania, elekcyj księcia i uporządkowaniem kraju. Ale wszystko to nie przyda się na nic, bo Bułgarczy komisarza do kraju nie wpuszczą a na zbrojną interwencyę nie odważy się ani Rosya ani Turcyja.

Pan Stanisław Małowski, poseł do Rady państwa z okręgu wyborczego rzeszowskiego, pragnie złożyć przed wyborcami sprawozdanie z czynności swoich w Radzie państwa. Stosownie do życzenia jego Marszałek powiatowy, pan Edward Jędrzejowicz, zaprasza w tym celu wyborców do Rzeszowa na dzień 10 października b. r.

Posiedzenie odbędzie się o godzinie 11. przed południem w biurze Wydziału Rady powiatowej.

Nowy zamach Bismarka na narodowość polską.

Z Poznania piszą do „Czasu”: Zdawać się mogło, że rząd wyczerpał wreszcie już wszelkie sposoby i środki, zmierzające do przynębnienia

nas zupełnego i zmierzające do całkowitego zgermanizowania dzieci polskich w W. Księstwie Poznańskim i Prusach zachodnich. Usunięto szkołę z pod wpływu Kościoła, skreślono z planu szkolnego naukę polskiego czytania w najniższych oddziałach, — nie dość na tem, nowe rozporządzenie gabinetowe nakazuje usunąć zupełnie język polski ze szkół ludowych, a godziny te poświęcić na ćwiczenie się dzieci w języku niemieckim! Czyżby to nowe rozporządzenie miało także obejmować i naukę religii św. i śpiewu kościelnego? Nie jeszcze pod tym względem dokładnego nie wiemy, nie znając dosłownego brzmienia królewskiego nakazu. A więc około 30.000 dzieci polskich pozbawiono możliwości uczenia się ojczystego języka! Fakt to niebywały w dziejach żadnego narodu!

Nowy ten ukaz gabinetowy daje szerokie pole niemieckiej prasie do rozwodzenia się nad tym tematem w najrozmaitszy sposób. Organa narodowo-liberalne i pseudokonserwatywne biją w to, że nauka religii nie jest rozporządzeniem owem objęta i że prawdopodobnie udzielana będzie w najniższych oddziałach po polsku i że zresztą nie zabroniono nikomu uczyć się po polsku prywatnie! „Szkoła niemiecka — tak twierdzą owe pisma — nie może przecież popierać nauki obcego (!?) języka, tego od niej żądać niepodobna!” Jakim sposobem może istnieć nauka katechizmu w języku polskim, gdy dzieci po polsku czytać nie umieją? Jeżeli dziecko nie potrafi dopomagać sobie uczeniem się na pamięć prawd wiary św. z książki, gdy uczeniem się w domu z katechizmu nie uzupełni tego, co skorzystało z wykładu w szkole, nauka religii będzie tylko bardzo powierzchowną, całkiem niedostateczną i wkrótce ustąpi miejsca nauce niemieckiej.

„Szkoła niemiecka — wołają gadzinowe pisma — nie może protegować obcego języka!” Jeśli ta szkoła niemiecka, jak ją nazywają w naszej dzielnicy, popiera i proteguje naukę języka francuskiego (języka wrogów państwa), angielskiego, łacińskiego, greckiego, hebrajskiego a nawet języków wschodnich, to dziwnem wydaje się twierdzenie, że szkoła niemiecka nie może protegować języka, którym mówią trzy miliony poddanych państwa pruskiego, języka narodu, z tak wspaniałą literaturą, narodu, którego dzieła tłómaczą na wszystkie języki w Europie!

Zadaniem szkoły jest dać możność dziecku, jako przyszłemu obywatelowi kraju, zajęcia w przyszłości odpowiedniego stanowiska w ustroju społecznym, aby mogło jako przyszły obywatel pracować z korzyścią dla siebie i drugich, rozwijając się coraz więcej na podstawie wiadomości nabytych w szkole. Czyż w obecnych warunkach szkoła może odpowiedzieć swemu zadaniu, gdy pozbawiając dziecko nauki języka ojczystego, odbiera mu możność dalszego kształcenia się w wiadomościach ogólnych czy fachowych? Nietylko pod względem religijnym i umysłowym poniosą, straty dzieci pozbawione nauki języka ojczystego lecz i pod względem materialnym także. Weźmy n. p. przemysł i handel. Zajęcie i korzystniejsze stanowisko znajdują u kupców i przemysłowców uczniowie władający językiem polskim także. Za lat kilka trudno będzie młodzieży przemysłowej znaleźć zajęcia subiektów handlowych, buchaltarów i t. p. dla braku znajomości polskiego czytania i pisania, którego jej odmawia szkoła! Pomimo zaprzeczeń wrogich nam organów, rozporządzenie to zgubne wyda owoce pod względem umysłowym, religijnym, a nadto w życiu praktycznym. Posłuchajmy teraz, co mówi Germania z okazji najnowszego rozporządzenia gabinetowego: „Samo się przez się rozumie, że duchowni czy to niemieccy, czy polscy narodowości, nietylko nie wezmą udziału w walce przeciwko językowi ojczystemu, ale nadto uznają naturalne prawo ojczystego języka i stosownie do tego zachowują się w słowie i czynie. Nie będą oni pod żadnym względem popierali walki toczoną za pomocą przymusu lub sztucznych środków przeciwko językowi ojczystemu tych — których dusz przewodnikami i poufnikami być mają, przeciwnie czynić będą zadość w nauce religii, przy spowiedzi, na ambonie i t. d. językowi powierzonych sobie owieczek, a skoro dzieci nie mają się już w szkole uczyć czytać po polsku, będą się duchowni — o ile państwo nie przeszkodzi temu siłą pozytywną, wszelkimi siłami starać o to, aby dzieciom dopomódz do zdobycia tego, bez czego się one bez uszczerbku dla duchowego rozwoju bez ujmę dla swego umysłowego życia, bez szkody dla swęj materialnej przyszłości obejść nie mogą, a czego potrzebują koniecznie, aby się nauczyć katechizmu, aby móc używać książki do nabożeństwa, śpiewniki i t. d. Kościół, który ma być wszystkim dla wszystkich, starać się wtedy będzie jeszcze bardziej, aniżeli dotychczas, o tych nieszczęśliwych i nie weźmie nigdy udziału w rozporządzeniu, które koniecznie musi zrazić umysły, i zrazi je niewątpliwie dla państwa.”

Konstytucya austriacka i skład obecny Rady państwa.

Z powodu zwołania Rady państwa i ze względu na to, że w parlamencie rozgrywają się sprawy obchodzące nas wszystkich, nie bez interesu będzie dla czytelników coś bliżej powiedzieć o tem ciele ustawodawczem.

W Austrii zaprowadzono po raz pierwszy konstytucyę w r. 1848. Rada państwa zwołana została do Wiednia w lipcu 1848 po raz pierwszy i przez arcyksięcia Jana otwartą w tym celu, aby nowe ustawodawstwo dla Austrii opracować; trwała ona do 1 listopada. Dnia tego zawieszona rada państwa, została znowu otwartą w Kromieryżu 21 listopada 1848 i trwała do 7 marca 1849, w którym to dniu została rozwiązana i konstytucya usunięta.

W r. 1860 Cesarz zwołał ze wszystkich krajów mężów zaufania, a skłoniwszy się do zdania większości, która oświadczyła się za federalizmem tj. za tą formą rządu, aby każdy naród i każdy kraj sam załatwiał swe domowe sprawy, a jedno zgromadzenie wspólne kierowało sprawami wspólnymi, dyplomem z d. 20 października 1860 r. zaprowadził konstytucyę i powołał na ministra hr. Goluchowskiego. Centraliści niemieccy atoli, którym rozchodziło się o panowanie nad wszystkimi narodowościami, tyle dokazali, że na pierwszego ministra wyszedł Schmerling.

Tenże Schmerling zwołał posłów z całej monarchii do Rady państwa do Wiednia. Atoli Węgrzy oparli się temu i we Wiedniu się nie pokazali. Również i Czesi wkrótce cofnęli się i nie obywateli Rady państwa.

Centraliści wymyślili takie prawo wyborcze, iż Słowianie, którzy tworzą 1/3 ludności Austrii, pozostali w mniejszości. Nadto zaprzęgli posłów liberalnych w swoim rodzaju, bezwyznaniowych i gieldzistów, chociaż w Austrii są przeważnie rolnicy i rzemieślnicy. Uchwalili, ażeby włościanie osobno, mieszczanie osobno, a szlachta osobno wybierała posłów, a nie tak, jak się gdzieindziej dzieje, że wszyscy razem głosują na jednego posła. Zapewnili sobie przez to większość posłów w posiadłościach większych i miastach. A bojąc się przewagi włościan, wyznaczili im mniejszą liczbę posłów i zaprowadzili wybory pośrednie tj. iż 500 płaących podatków wybierają jednego wyborcę, który dopiero oddaje głos na posła.

Otóż taka Rada państwa zajmowała się tylko interesami kupców, uwzględniała handel, przedsiębiorstwa, giełdę, banki, a zapomniała o rolnikach i rękodzielnikach. Wydano nowe prawa szkolne, nie uwzględniające potrzeb krajów i włościan ani wyznań, i zwołano ciężary na ziemię rolnika.

Takie rządy centralistów trwały do r. 1879 tj. 19 lat. W r. 1879 patentem cesarskim z 22 maja została Rada państwa rozwiązana i nowe wybory rozpisane. Od tej nowej Rady państwa domagały się ludy polepszenia gospodarki, bo niedobór państwa wynosił 25 milionów rocznie, a dalej pogodzenia wszystkich narodów przez zadowolenie wszystkich.

Wybory w r. 1879 wypadły dla centralistów bardzo niekorzystnie, bo niemal wszędzie zwyciężyli narodowcy i konserwatyści. Obraz Rady państwa całkowicie się zmienił. Ministerstwo Stremayera widząc taką klęskę, podał się do dymisyi, którą Cesarz przyjął i 10 sierpnia 1879 polecił hr. Taaffemu utworzenie nowego ministerstwa.

Do zwołanej na 7 października 1879 Rady państwa wstąpił i Czesi. Odtąd rozpoczęła się nowa era dla Austrii, odtąd poczęto pracować nad poprawą ekonomicznych stosunków przez centralizm tak bardzo nadwierzonych i wziętych; odtąd Austria wierna swemu historycznemu powołaniu, ma się stać przytułkiem dla praw krajów i ludów swych.

Rada państwa składa się z 353 posłów. Największą liczbę posłów, bo 92, wysyłają Czechi, po nich Polaków jest 63, z Dolnych Rakus 37, z Morawy 36, ze Styryi 23, z Tyrolu 18, z Górnych Rakus 17, z Krainy 10, ze Szląska 10, z Karyntyi 9, z Bukowiny 9, z Dalmacyi 9, z Saleburga 5, z Istrii 4, z Gorycyi 4, z Tryestu 4, z Vorarlbergu 3.

Cała Rada państwa dzieli się obecnie na dwa wielkie stronnictwa, a to stronnictwo większości, które popiera rząd, i które na sztandarze swym wypisalo owo wielkie słowo: „autonomia krajów” — i stronnictwo mniejszości, czyli opozycyi, które dąży do usunięcia praw uzyskanych dobrowolnie od korony, a tém samem do zaprowadzenia dawnych wyłącznie niemieckich rządów z podeptaniem samorządu krajów i praw innych narodowości.

Stronnictwo większości, czyli prawica, składa się z 7 klubów, a to: Klub czeski z 63 członków, Koło polskie z 56 posłów, Klub Hohenwarta z 36 posłów, Klub Coroniniego z 11 członków, Klub ruski z 4 posłów, Klub Trentino z 7 posłów i zwolennicy Lienbachera. Razem 196 posłów. — Klub lewicy tworzą: Klub nie-

miecko-austriacki z 84 posłów i Klub niemiecki z 28 posłów, razem 112 posłów. Jest jeszcze trzecia grupa z 4 członków przewana „antisemicka”. Reszta tj. 33 posłów nie należy do żadnego klubu.

Długi państw europejskich.

Pod tytułem: „Długi państw europejskich” zamieścił prof. Ryszard Kaufmann z Berlina w *Conrada Rocznika ekonomii narodowej* rozprawę o długach państw europejskich pod względem finansowym i statystycznym. Według obliczenia Kaufmanna, na jednego mieszkańca przypada dług państwowy:

	w r. 1876	w r. 1886	— albo —
w Niemczech (reszta)	— m. 9 m. +	9	
w Prusiech	41 m. 144 m. +	103	
w Bawaryi	117 m. 250 m. +	133	
w Austrii	149 m. 199 m. +	50	
w Francji	234 m. 729 m. +	495	
w W. Brytanii	533 m. 320 m. +	213	
w Włoszech	162 m. 354 m. +	192	
w Rosji	49 m. 78 m. +	29	
w Stanach Zjedn.	368 m. 115 m. +	253	

Na wzrost długów państw pojedynczych należy jednak zapatrywać się z dwójakiego stanowiska. Chodzi bowiem o to, czy długi owe zaciągnięto na uzbrojenia wojskowe, to jest na cele nieprodukcyjne, czyli też na wydatki pożyteczne produkcyjne. W tym drugim bowiem razie wydatki mogą się opłacić i przynieść w zamian pewne zyski, jak n. p. długi zaciągnięte na budowę kolei i kanałów, na budowę gmachów publicznych i t. d., kiedy przeciwnie kosztu uzbrojenia wojska nigdy prawie w sposób zwykły się nie zwracają. Trudno jednak skutecznie podzielić długów państwowych w tym duchu i dlatego też Kaufmann zaniechał tego obliczenia. Zaznaczyć jednak można tyle, że w Prusiech i Bawaryi znaczna część, a we Włoszech bardzo tylko mała część długów została obróconą na cele produkcyjne.

Do powyższego obliczenia dodaje Kaufmann, że absolutna suma długów państwowych od r. 1870. do 1886. wynosi wogóle w Europie 40 miliardów franków. Z sumy tej wypada na Francję 12 miliardów, na Rosję (od roku 1886.) 11 miliardów, na Prusy 3.217 miliardów, na Włochy 3.123, na Austrię 1.170, na Węgry 2.249.

Wykonanie nowej ustawy drogowej.

Czytamy w „Czasie“:

Jak tego oczekiwać można było, zdrowy zmysł ludności nie dał się porwać tym niedorzecznym wieściom i podszeptom, jakie w niektórych powiatach ozwały się przeciw nowej ustawie drogowej i doprowadziły nawet w kilku gminach do zajęć pożalowania godnych. Zdrowy zmysł ludności i zgodna w środkach i celach akcja wykonawcza rządowych i autonomicznych organów powiatowych sprawiły, że z wyjątkiem nielicznych miejscowości, dziś wszystkie czynności przygotowawcze, przepisane przez regulamin drogowy i specjalne instrukcje Wydziału krajowego, odbywają się normalnie. Nawet tam, gdzie jeszcze przed miesiącem opór groźniejszy się objawiał zaczął, zaszła widoczna zmiana na lepsze. Najoporniejsze bowiem żywioły, które dotąd ani pouczeniami władzy, ani łagodnymi środkami egzekucyjnymi nie dały się doprowadzić do opamiętania, powoli ulegać zaczęły refleksji na widok bezskuteczności oporu i ciężkiej kary, jaka wobec toczących się śledztw sądowo-karnych zawisła nad podżegaczami i głównymi uczestnikami zajęć powyżej wspomnianych. Żeby dalsza akcja wykonawcza około wprowadzenia w życie nowej ustawy drogowej postępowała szybciej, porozumiało się Namiestnictwo z Wydziałem krajowym w sprawie wydania specjalnego rozporządzenia politycznym władzom powiatowym. Rozporządzenie to zostało już wydane i takie zawiera instrukcje:

Z wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez Starostwa w powiatach, gdzie niektóre gminy stawały opór wprowadzeniu w życie noweli do ustawy drogowej z dnia 7 lipca 1885 r., jak niemniej ze spostrzeżeń poczynionych w tychże powiatach wogóle przez Starostwa i organa autonomiczne okazało się, że we wszystkich prawie dotychczasowych wypadkach oporu gmin w powyższym kierunku, opór ten skierowany był przeciw przygotowawczym czynnościom około wprowadzenia w życie postanowień pomienionej noweli, mianowicie przeciw utworzeniu miejscowych zarządów drogowych, przeciw przedkładaniu Wydziałom powiatowym spisów kontrybucyjnych obowiązujących do prestatyji drogowych w myśl § 14 noweli drogowej i § 3 wykonawczego regulaminu drogowego z 24 września 1886 r., wreszcie przeciw sporządzaniu preliminarzy drogowych w myśl § 31 pomienionego regulaminu. Gdzie opór ten, którego źródłem może być tylko zupełne niezrozumienie celu powyższych przygotowawczych czynności urzędowych, dotąd jeszcze uchylony nie został pouczeniami i upomnieniami, tam należy go bezzwłocznie uchylić temi środkami zaradczymi, jakich w tej mierze dostarcza nowela drogowa i wykonawczy reglamin drogowy, tak aby ludność obalamucona ani chwili nie oddawała się złudzeniu, iż drogą renitencyi zdoła uchylić się od prestatyji ustawy na nią nałożonych i aby prestatyie te jak najrychlej użyte zostały na cele właściwe.

Co do postępowania w tej mierze zastosować się mają władze polityczne przy popieraniu czynności urzędowych wydziałów powiatowych około zastosowania przepisów noweli drogowej, do następujących wskazówek:

Ani z noweli drogowej, ani z wykonawczego regulaminu drogowego nie wypływa, żeby ukonstytuowanie się zarządów drogowych, jakkolwiek ono niewątpliwie pilnie potrzebnem jest dla pra-

widowego toku czynności urzędowych przy zastosowaniu przepisów nowej ustawy drogowej, miało być nieodzownym warunkiem i niejako premisą dalszej akcyi wykonawczej, mianowicie sporządzania spisu kontrybucyjnych obowiązujących do prestatyji drogowych oraz preliminarzy drogowych. Nowa ustawa drogowa i wykonawczy reglamin drogowy wskazują owszem władzom wyraźnie środki zaradcze na wypadek, jeżeliby miejscowe zarządy drogowe nie dopełniły ciążących na nich obowiązków. Mianowicie § 27 lit. 2 noweli drogowej i §§ 35—37 regulaminu drogowego postanawiają, że jeżeli zarząd drogowy nie dopełni ciążących na nim obowiązków, Wydział powiatowy przysięgać może, co uzna za stosowne. Gdzie zatem z powodu oporu gmin utworzenie zarządu drogowego dotąd nie mogło przyjść do skutku, a wskutek tego także dotąd nie zostały sporządzone spisy kontrybucyjnych, ewentualnie nie zostaną sporządzone preliminarze drogowy, tam Wydziały powiatowe zaraz przystąpić mogą do sporządzania tych spisów i preliminarzy przez własne organa na koszt i stratę ociążających się zwierzchności gminnych. W każdym wypadku tego rodzaju Starostowie porozumiewać się mają z Wydziałami powiatowymi, mianowicie co do kwestyji, czy sporządzenie spisów i preliminarzy drogowych ma być dokonane na miejscu w gminach, stawiających opór ukonstytuowaniu się zarządów drogowych, lub w siedzibie Wydziału powiatowego. Dokonywanie powyżej wskazanych czynności w gminach opór stawiających byłoby w każdym razie odpowiedniejszem, gdyż najprędzej przekonałoby odporne żywioły o bezowocności renitencyi. Rzecz naturalna, że tam, gdzieby obawiać się należało, iż funkcjonaryusz Wydziału powiatowego, delegowany do sporządzenia spisu kontrybucyjnych lub preliminarza drogowego, spotka się jeszcze z przeszkodami ze strony ludności, czynność urzędową musiałaby się odbywać z odpowiednią asystencją. Jako materiał i podstawa do sporządzenia spisów i preliminarzy w sposób powyższy użyte być mogą księgi konspiracyjne i wykazy podatkowe, których dostarczać mają Starostowie.

Na podstawie sporządzonych spisów kontrybucyjnych nastąpi ściąganie przypadających na członków odpornej gminy prestatyji drogowych, a jeśli kontrybucyjni nie chcieli uiścić się z powinności swoich, ma być zarządzone przymusowe ściąganie w sposób przy egzekwowaniu podatków wskazany.

Rozporządzenie Namiestnictwa poleca w końcu władzom, aby w każdym wypadku renitencyi gmin wobec zastosowywania postanowień nowej ustawy drogowej jak najściślej zastosowywały się do powyższych wskazówek, nie spuszczając jednakże w żadnym z tych wypadków z oka tej zasady, że zastosowanie środków przymusowych zawsze uważane być ma jako akt konieczności ominić się niedający, że zatem następować powinno tylko tam, gdzie bezskuteczność pouczeń i upomnień już stwierdzoną została.

O przeludnieniu kuli ziemskiej.

Ponieważ rozrost ludzkości wzmaga się ciągle i będzie miał także miejsce w przyszłości i przyniesie prawdopodobnie coraz większe rozmiary, zadawaj sobie uczeni pytanie, kiedy ziemia będzie przeludnioną, czyli innemi słowy, kiedy nadejdzie chwila, iż ziemia żywiąca ludzkość, okaże się niewystarczającą? — Pytanie to rozwiązuje w przybliżeniu p. M. Arlsberg, w czasopiśmie *Gegenwart*, na podstawie obliczenia obecnie rozporządzalnej ziemi przydatnej pod uprawę, produkcji w korzystnych warunkach danego gruntu, oraz ludności kuli ziemskiej z przypuszczalnym rozrostem w przyszłości.

Na całej ziemi żyje 1434 milionów ludzi, a powierzchnia wynosi 136 milionów kilometrów kwadratowych. Jeśli wyobrazimy sobie, że cała ta przestrzeń jest zamieszkała, to na 1 kilometr kwadratowy przypadnie przeszło 10 ludzi (10:52); jeśli zaś całą ludność podzielimy na rodziny złożone z 5 osób, — to każdej przypadnie w udziale 1/2 klm. kw.

Zwrócić tu jednak trzeba uwagę, że nie cała przestrzeń ziemi jest przydatną do uprawy. — W Europie gruntów produkcyjnych jest około 90 milj. klm. kw. (=27% całkowitej przestrzeni); w innych zaś częściach świata znajdują się zupełnie nieprodukcyjne stopy, pustynie, tundry, skały i urwiska; nadto odliczyć także należy 4 1/2 milj. klm. kw. ziemi w okolicach podbiegunowych. Jeśli nawet uwzględnimy, że ziemia, obecnie uważana za nieprzydatną do uprawy, z czasem stać się może produkcyjną, to nawet i w tym wypadku cały obszar produkcyjnej ziemi wyniesie nie więcej jak 90 milj. klm. kw.

Nie można też pominąć jednej okoliczności, mianowicie: że owe 90 milj. klm. kw. nie mogą być użyte do bezpośredniej produkcji zboża, większa część gruntu winna być zarezerwowana dla lasów (jako regulatorów klimatu), łąk, produkcji roślin przemysłowych itp., a nadto w miarę skupienia się ludności potrzeba większej ilości ziemi pod domy mieszkalne, fabryki, warsztaty itd. — Po odliczeniu gruntu potrzebnego dla innych celów, pozostałoby w Europie wobec istniejących stosunków pod uprawę zboża z owych 90 milj., najwyżej 54 milj. klm. kw.

Autor w dalszym ciągu przytacza dane zaczerpnięte ze „statystycznego rocznika państwa niemieckiego”, na podstawie których roczny rezultat zbioru zboża z hektara przeciętnie w latach 1878—1882 wynosił 1200 klg.; dodaje do tego obliczenie statystyka Scheela, że każdy mieszkaniec państwa niemieckiego spożywa, z wyjątkiem ziemniaków, przeciętnie 300 klg. zboża rocznie, jeden więc hektar ziemi rolniej żywnością 4 ludzi.

Zestawiając dane te z obliczeniem powyższem, przychodzi się do rezultatu, że kilometr kwadra-

towy może wyżywić przeciętnie nie więcej jak 250 ludzi. Wzmiankowane 54 milj. klm. kw. mogą zatem wyżywić jednocześnie 34.000 milj. ludzi. Chwila, kiedy ludność dojdzie do tej liczby, daje się oznaczyć przez następujące obliczenie:

Porównawczy ludność obecną, wynoszącą 1434, czyli dla łatwiejszego rachunku oznaczmy ją na 1450 milj., — z owemi 34.000 milj. przyjemni z m a x i m u m ludności, którą może wyżywić ziemia, różnica między temi cyframi nie jest tak wielka, jakby się na pozór zdawało.

Przypuśćmy, że z owych 1450 milj., tylko 1000 milj. jest zdolna do rozmnażania się, i że rozrost przeciętnie wyniesie 1% rocznie, podwojenie więc nastąpiłoby w ciągu lat stu. Jeśli zatem rozpoczniemy obliczenie od 1900 r., to postęp będzie następujący:

W 1900 roku	1000 milionów ludzi
W 2000 „	2000 „
W 2100 „	4000 „
W 2200 „	8000 „
W 2300 „	16000 „
W 2400 „	32000 „

Chwila zatem przeludnienia nastąpi wedle p. Arlsberga w roku 2400, czyli po upływie pięciu stuleci.

Sprawy szkolne.

Rozporządzeniem z dnia 7 kwietnia 1887 roku do L. 2684 i z dnia 9 września 1887 r. do L. 15,861, ustanowił Minister wyznań i oświaty 7 komisji egzaminacyjnych dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Galicyi. Siedzibą tych komisji będą następujące miasta: 1) Lwów, 2) Kraków, 3) Tarnów, 4) Rzeszów, 5) Przemyśl, 6) Stanisławów, 7) Tarnopol.

Wszystkie te komisje egzaminacyjne będą wydawały patenta kwalifikacyjne do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach ludowych pospolitych, a komisje egzaminacyjne we Lwowie i w Krakowie także do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach wydziałowych.

Komisje egzaminacyjne w Krakowie, Tarnowie i Rzeszowie będą wydawały patenta do szkół ludowych z językiem wykładowym polskim, a komisje egzaminacyjne we Lwowie, w Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu do szkół z językiem wykładowym polskim i ruskim.

Nadto będą wydawały komisje egzaminacyjne we Lwowie i Krakowie patenta kwalifikacyjne do szkół ludowych z językiem wykładowym niemieckim, jednakże z tem ograniczeniem, że patenta te będą w myśl rozporządzenia Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 18 grudnia 1880 L. 19,429 miały ważność tylko dla używających niemieckiego języka wykładowego szkół ludowych w Królestwie Galicyi i Lodomerji wraz z W. Księstwem Krakowskiem.

Komisje egzaminacyjne we Lwowie i Krakowie będą też przyznawały udziolenie do uczenia języka francuskiego w zakładach wszelkiej kategorii, należących do zakresu szkolnictwa ludowego, na podstawie przepisanych specjalnych egzaminów.

Komisje te rozpoczynają swe działanie z początkiem roku szkolnego 1887/8.

W skład komisji egzaminacyjnej w Rzeszowie wchodzi następujący pp: Dyrektor komisji: Stanisław Olszewski, krajowy inspektor szkół ludowych; zastępca dyrektora: Roman Vimpeller, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie. Członkowie komisji: Konstanty Steczkowski, inspektor szkolny okręgowy w Rzeszowie; Henryk Stroka, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie; Adolf Engel, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie; Filip Swistun, profesor gimnazjum w Rzeszowie; Tomasz Tokarski, profesor gimnazjum w Rzeszowie; Antoni Ulma, tymczasowy nauczyciel starszy przy seminaryum nauczycielskim męskim w Rzeszowie; Franciszek Gottwald, dyrektor szkoły wydziałowej w Rzeszowie; Walenty Miller, kierownik szkoły ludowej w Rzeszowie; Jan Krawczyk, nauczyciel szkoły ludowej w Rzeszowie; Edward Nowotny, zastępca nauczyciela szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskim męskim w Rzeszowie; Teofil Dzierżyński, nauczyciel szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskim męskim w Rzeszowie; Teodor Truka, zastępca nauczyciela szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskim męskim w Rzeszowie.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 6 października br.)

Przewodniczący: Dr. Zbyszewski. Obecnych Radnych 33.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, który bez uwag przyjęto, zawiadomił przewodniczący pp. radnych, że w d. 26 sierpnia br. zmarł w Podgórzu długoletni członek tutejszej Rady m. i radca Sądu kraj. Michał Woszczyński i wzywał Radę do wyrażenia żalu przez powstanie z miejsc i zapisanie tego w protokole.

Następnie odpowiedział przewodniczący na interpelację radnego p. Niemcza w sprawie ekatubacji pożyczki 417 zł. z hipoteki realności p. Rymarowicza, że dług ten jest hipotecznie zabezpieczony i że dłużnik w tych dniach się zgłosił do zapłaty zaległości.

Przystąpiono do wyboru delegata do Wydziału szkoły przemysłowej, skutkiem czego jednogłośnie wybranym został radny p. W. Kalinowski.

Przewodn. zawiadomił Radę, że wskutek groźnej słabości oczu budowniczego miejskiego p. Bieńkowskiego, udzielił mu 6 tygodniowego urlopu, a na czas urlopu tego powołał jako substytutą

p. Miecznikowskiego, koncesjonowanego budowniczego, za wynagrodzeniem 2 złr. dziennie,

W sprawie dochodzenia dyscyplinarnego przeciw prowizorycznemu kancelisze Magistratu p. Karolowi Kwiatkowskiemu uchwaliła Rada wobec okoliczności, że w międzyczasie p. Kwiatkowski wniósł rezygnację i że śledztwo dyscyplinarne nie dostarczyło powodów do uznania go winnym, przyjąć takową i tytułem odpłaty udzielić mu kwotę 150 złr.

Wreszcie nadała Rada posadę weterynarza miejskiego p. Józefowi Vergesslichowi 19. głosami; przy tem zastrzegła Rada, że posada ta nie jest etatową i że subwencya 300 złr. tak długo pobierana być ma przez niego, dokąd Rada w tej mierze inaczej nie postanowi.

Na tem zakończono posiedzenie.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 8 października 1887.

Szan. Prenumeratorów miejscowych zawiadamiamy, że poczynając od dnia dzisiejszego pojedyncze numery „Tygodnika Rzeszowskiego” odbierać i nabywać będą w handlu galanteryjnym p. J. Kostkiewiczza (ul. Farna, dom p. Ferd. Schaittra), gdzie również składać mogą prenumeratę i zgłaszać ogłoszenia. — Zamiejscowi prenumeratorem i inserciji zechcą załatwiać swe interesa wprost w drukarni p. E. F. Arvaya, gdzie się obecnie biuro Redakcyi naszej i Administracyi znajduje.

Mianowania. P. Antoni Novák, były uczeń tutej. gimnazjum, następnie asystent prof. uniwers. krak. Dra Kuczyńskiego i Wróblewskiego, w ostatnich czasach zastępca nauczyciela przy krak. seminaryum naucz. męskim, mianowany został zastępcą naucz. matematyki i fizyki w gimnazjum w Brzeżanach. — P. Izaak Holzer, bankier rzeszowski, członek Izby handlowo-przemysł., mianowany został zastępcą członka państwowej Rady kolejowej.

Posel Dr. Rybicki powołany został do zastępstwa JE. Dra Smolki w departamencie gmin Wydziału krajowego.

† **Feliks Światalski**, właściciel apteki w Przeworsku, zmarł dnia 4. bm. w 56 roku życia. Zmarły w czasie 22. letniego pobytu swojego w Przeworsku, piastował 3 razy urząd naczelnika miasta, był członkiem Rady pow. w Łańcucie i nadzwyczaj żywy czynny brał udział we wszystkim, co tylko dobro miasta Przeworska na celu miało. Za czasów jego rządów burmistrzowski Przeworsk znacznie się podniósł, lecz później „konserwatyści” przeworscy odebrawszy ster rządów w swoje ręce, zniweczyli całą pracę nieboszczyka. Ś. p. Światalski był dla swych zalet osobistych i czystości charakteru ogólnie szanowany i lubiany, to też zostawia po sobie żal w kole bliższych i dalszych znajomych.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z d. 17 września br. zatwierdziła wybór Seweryna Udzieli nauczyciela z Ropczyce i upoważniła tutejsze Starostwo do zawarcia kontraktu najmu ogrodu szkolnego dla tutejszego seminaryum nauczycielskiego.

Ze Stowarzyszenia oświaty ludowej. Wydział Stowarzyszenia oświaty ludowej zebrał się po feryach szkolnych dnia 2 października b. r. na zwyczajne posiedzenie, na którym między innemi omawiano kwestyę, jakby w czasie zbliżających się długich wieczorów zimowych obudzić znowu żywszy ruch między członkami, a przede wszystkim, w jaki sposób możnaby powiększyć fundusze Stowarzyszenia.

Stan kasy bowiem, jak to przedstawił skarbnik, jest dość niepomyślny, albowiem dochody do tego czasu wynoszą kwotę 268-31 złr., a wydatki 212-54 złr.; gotówka zatem w kwocie 55 złr. 77 ct. wobec znacznego wydatku przypadającego na opłacenie lokalu w następnych miesiącach i na inne potrzeby administracyjne, jest stosunkowo bardzo mała.

Z toku dyskusyi nad stanem funduszy, stanęła jednomyślna uchwała, aby Dyrekcya Kasy Oszczędności za hojny datek w kwocie 50 złr., ofiarowany na cele oświaty ludowej, wyrazić na piśmie podziękowanie, a nadto, aby wydelegować dwóch członków z wydziału do kuratoryi stypendyjnej ś. p. Dra Jana Towarnickiego z prośbą o zasiłek.

Następnie wysłuchano sprawozdania bibliotekarza z obrotu książek za czas od 14 lipca b. r. Wedle tego obrót tomów wynosił 584, z tych ściągnięto 402; do ściągnięcia pozostało 182; czytających było 65 członków, a nowych przybyło 5. Z przykrością przypomnieć tu wypada, że biblioteka poniosła znaczną szkodę, albowiem mimo kilkurazowego wezwania, niektórzy członkowie z dawniejszych czasów, nie zwrócili wypożyczonych książek. Wskutek tego wydział widział się zmuszonym, brakujące tomy wykreslić ze spisu książek.

W sprawie zakładania czytelni w okolicznych wioskach Rzeszowa, przyjęto wniosek Dra Steczkowskiego i uchwalono przestać 60 książeczek „Macierzy i wydawnictwa ludowego” dla czytelni w Trzebownisku. Dzielnica ta po przeczytaniu mają być ofiarowane innym znowu czytelnikom. Nadto uchwalono zaprenumerować dla Trzebowniska pismo „Chata”.

Ważny wniosek Dra Steczkowskiego, mający na celu przysporzenie funduszy Stowarzyszenia, przyjęto z przyjemnością i polecono komisji odczytowej, aby postarała się o prelegentów i zarządziła odczyty płatne na dochód czytelni.

Wreszcie postanowiono na drzwiach czytelni umieścić napis: „Obejm wstęp wzbroniony”, a przez to uchylić nadużycie ze strony obcych gości, którzy nie należąc do Stowarzyszenia, do czytelni mimo tego uczęszczają.

Curiosum. Na rogach ulic naszego miasta porozlepiano wczoraj takie afisze: „Dziś piątek

dnia 7. października popołudniu — dla studencki dzieci uczeń i uczeni Wielkie przedstawienie pod Józefa Bosko w sali hotelu „Luftmaszyny“ początek o godz. 5. po południu. A cóż, nie ładnie?..

† **Dr. Józef Kasznica**, profesor prawa kościelnego w uniwersytecie lwowskim, zmarł d. 7. bm.

Polacy w Anglii. O ziemiach naszych w państwie W. Brytanii ciekawo podaje szczegóły Petersburgski Kraj. W Cardiff mieszka Spiridon Kliszczewski, jest on pierwszym zlotnikiem miasta, Iwanicki, warszawianin, i Kotyra założyli tamże fabrykę narzędzi matematycznych. W Bristolu Józef Trebicki posiada jedną z największych fabryk tytoniu; w Sheffield znanym jest i powszechnie szanowanym fabrykant szkatulek, Jan Figarski. Władysław Lisowski zajmuje tamże posadę naczelnika w jednej z największych rękodzielni nożowniczych, a niejaki Rejowski jest właścicielem znacznego sklepu towarów kolonialnych. Znany inżynier, Adam Biernacki, przeniósł się obecnie do Indji, a rodzinę pozostawił w Glasgowie; mianowany on został zawiadowcą angielskich indyjskich kolei. Znakomty skład futer w Londynie należy do Nowakowskiego, jeden z pierwszych zakładów fotograficznych do hr. Ostroroga, fryzjerski do Kajemana Sobocińskiego z Warszawy. Tamże utrzymuje skład narzędzi optycznych Leon Kokociński, a Gettlich ze Lwowa jest sławnym zlotnikiem. Z jego pracowni wyszedł wachlarz, ofiarowany ks. Stefanii na balu polskim.

Kawiarnie i cukiernie. Fremdenblatt donosi, iż ministeryum handlu z powodu podania lwowskiej Izby przemysłowo handlowej orzekło, iż cukiernicy nie mają prawa w zakładach swoich sprzedawać kawy, herbaty i czekolady, lecz tylko wyroby czyste cukiernicze. Kawiarnie wskutek tego orzeczenia tryumfują, — dla publiczności wszakże nie będzie to wcale dogodnym.

Tęgi prezent. Szwedzka śpiewaczka, pna Arnoldson, dała niedawno kilka koncertów w mieście norweskim Bergen. Entuzjizm ludności był tak wielki, że rybacy bergejscy darowali śpiewaczce żywego wieloryba, liczącego 30 stóp długości, którego złapali w dniu pierwszego koncertu. Jest to zapewne największy prezent, jaki kiedykolwiek otrzymała jaka primadonna.

Z przemysłu. Czy się opłaca zamieszczać ogłoszenia? Na to pytanie odpowiadają następujący amerykańscy milionerzy: „Moje rezultaty zawdzięczaam anonansom“, Bonner. — „Droga do bogactwa prowadzi przez czernidło drukarskie“, Barnum. — „Rezultat przedsiębiorstwa zależy od pomocy drukarni“, I. J. Astor. — „Częstym i ustawicznym anonansom zawdzięczaam, co posiadam“, A. J. Steward. — „Mój synu, rób interes z ludźmi, którzy podają anonasa, na tem nigdy nie poniesiesz straty“, Benjamin Franklin. — „Jak może świat wiedzieć, że ktoś posiada coś dobrego, jeśli tego nie ogłasza?“ Vanderbilt (milioner kolejowy w Stanach Zjednoczonych). A więc...

Zemsta kobieca. Aktorka Laura Tempy w Lizbonie, starzejąca się już piękność, z coraz bardziej rosnącą zaciętością spostrzegła, iż oddawała jedną jej najlepszą rolę po drugiej dwóm młodzieńcom nadobnym artystkom: Vincenti i Varenego. Oburzona kobieta postanowiła straszną zemstę. Kilka dni temu zaprosiła obie swe współzawodniczki na śniadanie, podczas którego podano wysmienienie przyrządzone grzyby. Obie młode artystki obficie spożyły smaczną tę potrawę, lecz już w kilka godzin później uczuły się słabe, a nazajutrz, pomimo energicznego ratunku — zmarły wśród szalonych cierpień. Śledztwo wykazało, iż Signora Tempy otruła obie współzawodniczki jadłowitami grzybami, zebranymi przez nią samą w lesie — po gruntownych poprzednich studiach co do mniejszej lub większej szkodliwości gatunków.

Ucieśny słoń. W Rugby, w Anglii, wyrwał się z miejscowego cyrku słoń i wszedł do sąsiedniego domu, gdzie otworzył spiżarnię i skonsurował dwanaście garnków galarety, galon marynowanej cebuli, worek slipek, kawał mięsa, głowę cukru i mnóstwo ciastek. Spożywszy wszystkie zapasy, słoń powędrował dalej, zjadł kwiaty, stojące na oknie w salonie, a następnie z wielkim upodobaniem i ostrożnością zdejmował drobniaki z kominka i kładł je na sofę. Po dwóch godzinach zaledwie zdołano rozbawionego słonia wydostać z domu i zaprowadzić do cyrku.

Oryginalny zegar. Pewien zegarmistrz w Petersburgu wystawił w oknie oryginalny zegar stółowy. Na wierzchu zegara znajduje się mały okrągły hypodrom srebrny, na środku którego powiewa flaga, a na brzegu stoi maleńki jeździec na welocypedzie. Gdy uderza godzina, flaga zaczyna się obracać, a welocypedzista pędzi na swoim bicyklu dookoła hypodromu. Zegarowi przypatruje się naturalnie mnóstwo ciekawych.

Oslawiona turniura damska nie jest bynajmniej wynalazkiem naszych czasów, lecz zabawką dawno minionych wieków. Gdy za panowania króla Franciszka II go we Francji, weseli dworzanie jego usiłowali za pomocą sztucznej tuszy, nadawać wychudłym postaciom swoim więcej majestatyczności i powagi, damy dworu rewanoowały się również powiększeniem swych kształtów ale — przeciwnie strony. Podobno panna Malgorzata de Néval, dama dworu, odznaczająca się wyrazem różnorodnych psot i figlów, była pierwszą, która ukazała się pewnego dnia w turniurze olbrzymich rozmiarów. Przez lat pięć moda ta miała gorące zwolenniczki, następnie poszła w zapomnienie i powróciła znów w naszych czasach.

Kosztowne recepty. Podeszły wystawy tak zwanej „amerykańskiej“, urządzony święto w Londynie, spółka aptekarzy amerykańskich ofiarowała Towarzystwu Sanjana (Sanjana Company) mającemu siedzibę w Egham w Anglii, 100,000 funtów szterlingów, czyli dwa miliony marek za odpis oryginalny recept Sanjana, przeciw suchotom i cho-

robom systemu nerwowego. Recepty owe reprezentują istotnie kolosalny kapitał, albowiem wszelkie próby rozbiórki przez analizę oryginalnych preparatów Sanjana, sporządzanych według powyższych recept, okazały się bezskutecznymi. Ponieważ zaś lekarstwa te rozchodzą się po całym świecie w ogromnej ilości, próbowano więc nieraz już wydrzeć drogocenną tajemnicę różnemi sposobami, gdyż nawet zapomocą przekupienia robotników z laboratorium kompanii Sanjana — wszystko jednak nadaremnie. Obecnie spółka amerykańskich farmaceutów, pragnąc wyrabiać specyfik Sanjana, chciała w legalny sposób nabyć recepty owe za wyrażoną powyżej sumę. Towarzystwo Sanjana nie zgodziło się jednak na tę propozycję i będzie nadal samo wyrabiało wspomniane leki, rozsyłane po wszystkich częściach kuli ziemskiej. Mimo tego kolosalnego rozpowszechnienia, świat lekarski odzywa się dotychczas o specyfikach Sanjana przeciw suchotom i chorobom nerwowym z wielkiem powątpiewaniem.

Żydowska szlachta w Anglii. Izba lordów Wielkiej Brytanii ma na swoich ławach od półtora roku pierwszego żyda jako para używającego pełnego tytułu w formie: sir Nataniel baron Rothschild, lord Rothschild. Urodzony w roku 1840, ożenił się on niedawno również z Rothschildówną, z domu frankfurckiego tej rodziny. Ojciec jego, Lionel Rothschild, był pierwszym żydowskim członkiem izby gmin. Londyńska City wybierała go wprawdzie długi czas na członka Izby, ale torysi obstając przy formule przysięgi: „na prawdziwą wiarę chrześciana“, zamykali mu wstęp do Izby, tak, iż każdorazową obecność musiał opłacać karą 500 f. szterl. Gdy staraniom Gladstone'a udało się znieść powyższą formułę przysięgi, wszedł Rothschild jako pierwszy żyd do Izby. Odtąd też więcej żydów stawało się członkami parlamentu angielskiego. W Book of Peerage nie jest Rothschild jedynym żydem. Znajdujemy tam baronów: Goldsmid, Jossel, Montefiore i Salamon, dalej dwóch żydów o tytułach zagranicznych, przez Anglię uznawanych: baronów Lusada i Worms. Angielskimi szlachciami są baronci: Ellis, Magnus, Philips, Samuel, Sasoon, Simon i Vogel. Dodać należy, że wiele szlacheckich rodzin angielskich jest pochodzenia czysto żydowskiego. Tak przedewszystkiem słynny Benjamin Disraeli earl of Beaconsfield, były lord kanclerz, Herschell, baronowie Lopes i Samuelson, baronci Behrens, d'Aquilar, Goldsmid, Lopes i Wolf, Sir Francis Head, obecnie głowa tej rodziny szlacheckiej, pochodzi od Mojżesza Mendesa, którego syn przyjął nazwisko matki. Prawnuczką Mendesa jest obecna markiza Tweeddale, córka jego była wicehrabina Galway, a jej synem zmarły lord Houghton. Inna córka Mendesa wyszła za żyda Ricardo, a córka tego małżeństwa była żoną hrabiego March, najstarszego syna księcia Richmond. Hrabina Desart jest z żydowskiej rodziny Bischofsheimów, hrabina Hannah Roseberry z domu Rothschildów, lady Countess Lindsay jest córką Rothschildów i brata hrabiego Southampton. Były lord skarbnik Childers jest potomkiem po ojcu i matce żydowskiej rodziny Abudiente i Gideon, której inny potomek był lordem Eardly.

Ludność Nowego Yorku. Po ostatecznem uporządkowaniu liczb, zebranych przez spis z roku 1885, okazało się, że ta metropolia nowego ładu ma we właściwym obrębie swoim od Yonkers na południu, do Battery na północy, 1,600,000 mieszkańców. Przedzielony małą zatoką morską Brooklyn, liczy 750,000 mieszkańców, a po dodaniu przedmieść, całość wielkiego ogniska ruchu przemysłowego, handlowego i naukowego, obejmowana zazwyczaj pod nazwą „Nowego Yorku“, występuje już z ludnością dochodzącą do półtrzecia miliona mieszkańców. Przed stu laty mieszkało na terytorium nowojorskim zaledwie 30,000 ludzi.

Wiadomości policyjne. W czasie od 1 do 7 bm. przytrzymała tut: pol: miejska 26 osób a mianowicie: za dręczenie zwierząt 3, za pijaństwo 6, za włóczęgostwo 2, za postawienie koni bez dozoru 3, za burdy uliczne 1, za drobną kradzież 2, za żebranie 3, ze Sądu po karze 3, szpassem przybyło 3 osób. Z tych oddano do Sądu 3, aresztem ukarano w drodze policyjnej 10, grzywną 7, odszpasowano 5, czeka na orzeczenie szpasowe 1 osoba.

Zapiski literacko - artystyczne.

— **Słownik hebrajsko-polski i polsko-hebrajski.** Pan Izidor Bernfeld, chlubnie znany na polu piśmiennictwa hebrajskiego, pracuje od lat trzech nad ułożeniem powyższego słownika, który bardzo ważne oddać może usługi wszystkim tym z Izraelitów, którzy starają się przyswoić sobie język polski na podstawie hebrajskiego, niemniej wszystkim tym, którzy językiem hebrajskim się zajmują. Przychylnie przyjęcie i szeroki popyt, jaki przed kilku laty znalazła gramatyka polsko-żargonowa tego samego autora, pozwala wnosić, że wydawnictwo słownika usunie w literaturze bieżącej lukę dotychczas niewypełnioną.

Część I. słownika (hebrajsko-polska) ukaże się prawdopodobnie już wkrótce w druku w zeszytach trzy arkuszowych (w 16ce) w cenie 30 ct. za zeszyt.

— **Kwiaty,** tygodnik ilustrowany, poświęcony literaturze, sztuce, nauce i podróżom, rozpoczął wychodzić we Lwowie. Jako wydawca podpisany jest p. Józef Rogosz, jako odpowiedzialny redaktor p. Teofil Szumski. Pierwszy numer właśnie opuścił prasę.

— Nakładem autora wyszła broszura p. t. „Młodzież polska w Leoben od r. 1877 do 1887“, napisał Zdzisław Kamiński. Jestto sprawozdanie Towarzystwa akademików górniczych Po-

laków w Leoben z ostatnich minionych dziesięciu lat, zawierające w końcu spis akademików Polaków z tego okresu czasu, tudzież pieśni śpiewane przez nich w Leoben.

— **Starina ruska,** czasopismo rosyjskie poświęcone sprawom historii, umieszcza obszerny rozbiór dzieła „Puławy“ Ludwika Dębickiego, i podaje z niego opis pobytu Aleksandra I. w Puławach.

— **Przegląd powszechny** z października zawiera: „Zawiązki dziejów sicy zaproskiej“, przez Maryana Dubieckiego; — „Źródła historyczne Wschodu odnośnie do pisma Sw.“, przez X. Wł. Zaborskiego; — „Artysta chrześcijański Fryderyk Overbeck“ — „Cholera w górach“, karta z góralskiej kroniki przez Karola Matysasa; — „Dzwony jako przedmiot sztuki kościelnej“, przez X. Jana Bałwierzaka; — „Stosunki państwa pruskiego do Kościoła“, przez X. Augustyna Arnolda T. J.; — „Z piśmiennictwa krajowego“, — „Z piśmiennictwa zagranicznego“, — „Z pism periodycznych“, — Sprawy Kościoła; — Listy o Rumunii; — Kilka godzin na Wystawie; — Szkolnictwo w Bułgarii; — „Obrazy religijne na pierwszej wielkiej Wystawie sztuki polskiej w Krakowie“, przez X. E. Skrochowskiego.

— **Na Wystawie Sztuki** w Krakowie zakupił p. Adam Jędrzejowicz z Staromieścia „Ruszenie niedźwiedzia“, obraz Fałata, za 300 złr., a p. Adamowa Jędrzejowiczowa akwarelę Sozańskiego za 40 złr. Dotychczas ogólny zakup na tej Wystawie przedstawia się w cyfrze 5566 złr.

— **Satyr i piosenki humorystyczne** Artura Bartelsa — jak donosi Kurjer Krak. — wychodzić będą nakładem księgarni K. Bartoszewicza. Zaledwie jedna dziesiąta część utworów nieocenionego piosenkarza i satyryka znaną jest czytającej publiczności, ztąd też wydawnictwo jego utworów będzie miało zupełny powab nowości. Bartels przedstawia się nieco innym, niż go sobie dotychczas wyobrażano. Humorysta wywołujący śmiech na ustach słuchaczy i czytelników, okazuje się poważnym i głębokim satyrykiem, którego uwagi nie uszły żadne objawy życia społecznego, który zwiedziwszy wszędzie i wzdłuż wszystkie ziemie polskie, znalazł wady i właściwości każdej prowincji. Dosadna charakterystyka zwyczajów, stosunków, obyczajów, walki stronnictw, nawet prowincjonalizmów językowych, wyciera z każdej kartki rękopisów Bartelsa. Niekiedy z tych satyr, czy gawęd, (bo często ten ton przybiera) mają wartość prawie historyczną, kresliły bowiem uchwycone w danych czasach stosunki i zapamiętania, które dziś już przebrzmiały, a w Bartelsie znalazły swego historyka. Usposobienie umysłowe szlachty, arystokracji i demokracji przed 30, lub 40 laty z kropikarską ścisłością jest tu podane. Najwięcej naturalnie zebrał Bartels wzorów z rodzinnych swych stron litewskich; pełno w nich humoru i dosadnych obrazów, ale więcej jeszcze bólu nad skazaniem obyczajów, zatrąceniem pojęć moralnych i zerwaniem z tą tradycją, co była siłą społeczeństwa. W ogóle pozostałość literacka po Bartelsie jest niezmierznie ciekawa, i dopiero wydanie jej pozwoli ocenić stanowisko Bartelsa jako satyryka i humorysty.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

— **Wykaz listów zastawnych** Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wylosowanych na dniu 1 października 1887. 4½ pr. przy 2 losowaniu w sumie 41,000 zir. 4 pr. 56-letnich przy 2 losowaniu w sumie 800 zir.

Listy zastawne 4½ pr. ser. I nr. 223, ser. II. nr. 127, 281, 391, 429, ser. III nr. 634, 1043, 1381, 1673, 1905, 2292, 3036, 3293. serya IV. nr. 105, 755, 794, 1087, ser. V nr. 364, 653, 780, 1515, 1778, 2374, 2555, 2552, 2929.

Listy zastawne 4 pr. 56 letnie, ser. V nr. 34, 63, 112.

— **Międzynarodowa wystawa paryska.** W wpływowych kołach starają się odroczyć wystawę do roku 1890, ażeby umożliwić w niej współudział monarchicznemu państwu.

— **Wprowadzenie monopolu tytoniowego w Rosji** ma być przyspieszone o tyle, ażeby w połowie przyszłego roku nowa organizacja mogła być częściowo zastosowana. Odpowiednie referaty, odnoszące się tak do urządzeń administracji, jak kontroli i służby, wykonane już zostały i niebawem projekt cały ma być wniesiony do Rady państwa.

— **Namieśtnictwo galicyjskie** zawiadania, iż z powodu stwierdzenia zarazy pyskowej i racicowej u bydła w powiecie łanickim, uznano cały powiat łanicki za przestrzeń zapowietrzoną kraju, zabraniając odbywania targów na bydło i świnie w tym powiecie, tudzież wprowadzania z tego powiatu bydła rogatego, kóz, owiec i świń, oraz ładowania tych zwierząt na wszystkich stacjach kolejowych w tym powiecie.

— **Kolej Karola Ludwika.** Pol. Corr. donosi, iż zarząd kolei Karola Ludwika otrzymał od Ministerstwa handlu zasadnicze zezwolenie na budowę kolei wycinalnej, ze stacyi nowo wykończonych linii Nadbrzezie aż do brzegu Wisły. Pomieniony zarząd przystąpi do budowy wzmiankowanej kolei, skoro tylko zostaną ukończone rokowania co do nabycia potrzebnych gruntów, oraz uprawnienie dla przedsięwzięcia potrzebnych zmian w istniejących komunikacjach.

— **Przedłożenie kolei lokalnej Jarosław-Sokal.** Wiener Ztg. donosi: Gal. kolej Karola Ludwika przedłożyła ministerstwu handlu projekt jeneralny dla przedłożenia kolei lokalnej Jarosław-Sokal, z Sokala przez Uhrynów aż do granicy państwa. Ministerstwo handlu uznało, iż ów

projekt ze stanowiska technicznego da się wogóle wykonać i przesłało go pod dniem 4 września Namieśtnictwu galicyjskiemu, wzywając je zarazem, aby zarządziło rewizję trasy określonej projektem. Trasa projektowanej linii, której długość mniej więcej wynosi 16½ kilometrów, ma wyjść ze stacyi Sokal, ciągnąc się doliną rzeki Bug i kończyć się w stacyi Uhrynów. Koszt, z wyłączeniem parku przewozowego, prelinowano na 528.176 złr., czyli 31,837 złr. za kilometr.

— **Dom handlowo-komisowy i agencyjny.** Każdy objaw życia na polu przemysłowym, czy też handlowym, notujemy z niekłamną radością, albowiem mamy to przekonanie, że tylko przez zwiększenie ruchu w tych gałęziach interesu, można podźwignąć nasz kraj z ekonomicznego przesilenia. Przemysł, handel, rozmaite przedsiębiorstwa w pośredniczeniu zbytu produktów krajowych za granicą, spółki komisowe i agencyjne w dobrych i zręcznych rękach — przynoszą prawdziwą korzyść i firmantom i krajowi. W ostatnich czasach założył p. A. Soroczyński podobne biuro we Lwowie, które pośredniczy w sprzedaży wszelkich surowych produktów i wyrobów krajowych za granicą, ułatwia sprzedaż, kupno i branie majątków w dzierżawę — dalej sprowadza na żądanie towary zagraniczne, których u nas w kraju nie produkują; wreszcie pośredniczy również w zakupach krajowych narzędzi rolniczych na raty. Szczególnie pragnie p. Soroczyński zająć się eksportem zboża krajowego za granicę, który to eksport spoczywa przezważnie w ręku wyzyskujących żydów robiących na tem kolosalne interesy. W jakich warunkach się to odbywa, wiadomo nam wszystkim. Szachrajstwem i szwindlem. Sądźmy więc przeto, że obywateli nasi powinni wreszcie w dobrze zrozumianym interesie własnym zawrzeć stosunki z biurem powyższem i nie iść na lep żydów. W programie bowiem p. Soroczyńskiego, jak widzimy, tkwi myśl głębsza, która ze względu na zasady naszego pisma, nakazuje nam z jednej strony zachęcić przedsiębiorcę do wytrwania na stanowisku wytkniętem — z drugiej zaś, zwrócić uwagę w wszystkich interesowanych.

— **Zabezpieczenie robotników w Rosji.** Rusk. Wied. porównują pomiędzy sobą wnioski warszawskiego i moskiewskiego komitetu przemysłowego, wywołane przez projekt zabezpieczenia materialnego robotników na przypadek uszkodzeń, doznanych w fabrykach i innych zakładach. Główną różnicę w poglądach naszych i tamże w tem że komitet warszawski uznaje stosowność takiej ustawy i proponuje obowiązkowe dla robotników ubezpieczenie życia; moskiewski zaś komitet nie tylko nie widzi potrzeby podobnej interwencji prawodawstwa, ale owszem, domaga się zabezpieczenia samych przedsiębiorców od nadużyć ze strony robotników.

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów Towarzystwa roln. okr. Rzeszowskiego z d. 4 października b. r.

Rzepak 9.30—9.70 pszenica 7.—7.25 żyto 4.70.—5.20 jęczmień 4.50—5.50, owies 4.—4.50, wyka 4.50—5. bób 4.70—4.80 koniec — — — — groch — — — — chmiel 60.—80 makuchy — 6., okowita 22.50—23.75 (Ceny za 100 kilo).

Redaktor odpow. i wydawca Karol Novák.

Rubryka „Nadesłane“ niepochodzi od Redakcyi, która też za nią odpowiedzialności na siebie nieprzyjmuje.

NADESŁANE.

Dr. Juliusz Bandrowski

po odbyciu specjalnych studiów w Berlinie, otworzył w Rzeszowie (obok Hotelu „Luftmaszyna“, dom Finka, I. piętro)

ATELIER DENTYSTYCZNE.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym. Sztuczne zęby osadzane na złocie, kauczuku etc.

Otrzymał dyplom lekarza weterynaryjnego, po odbyciu kilkuletniej praktyki w Krakowie i Wieliczce i po złożeniu egzaminu państwowego (fizykatu), osiedlił się w Rzeszowie i mieszka w rynku Nowego miasta obok kawiarni p. Klappholza.

Jan Nowak.

Kantor drukarni E. F. Arvaya obecnie w domu Wgo Schumachera gdzie kasyno, w podwórzu.

Jan Nowak

rel. rzym. katol.

dyplomowany weterynarz

posiadający egzamin państwowy (fizyk)

mieszka w Rzeszowie w rynku

Nowego miasta obok kawiarni

(435. 7—?). Klapholza.

JOZEF VERGESSLICH

weterynarz miejski

po odbyciu dłuższej praktyki przy wojsku, osiadł stale w Rzeszowie.

Mieszka w rynku Nowego miasta w domu Wgo Holzera (gdzie poprzedni weterynarz p. Zoerner).

(448. 2—?).

L. 6477.

KONKURS.

Na opróżnioną posadę kancelisty przy Magistracie miasta Rzeszowa z płacą 600 zlr. rocznie rozpisuje się konkurs.

Posada ta na razie prowizorycznie obsadzona będzie, a po roku w miarę kwalifikacji zamianowanego stabilizacja nastąpić może.

Kompetenci zechcą wnieść swoje podania **do końca października 1887** do Magistratu miasta Rzeszowa, a do podania dołączyć następujące dowody:

- 1) że petent nieprzekroczył 40 roku życia,
- 2) że ukończył co najmniej 4 klasę szkół średnich i że włada językami krajowymi,
- 3) że posiada znajomość ustaw administracyjnych i prowadzenia manipulacji przy urzędach autonomicznych,
- 4) że prowadził dotychczas życie nieskazitelne.

Magistrat miasta.

Rzeszów dnia 7 października 1887.

Dr. Zbyszewski.

(449. 1—?).

PRZESTROGA!

Sprzedawany Szan. Publiczności środek przeciw migrenie pod nazwą „Kephalgina“, nie opatrzony na pudełkach firmą mej apteki nie jest sporządzony podług właściwego przepisu Prof. Dra Czyżewicza, podług którego ja wyłącznie takowy wyrabiam.

Jakób Piepes

właściciel apteki pod „węgierską koroną“ we Lwowie.

Kephalgina mojego wyrobu, środek niezawodny przeciw migrenie jak to stwierdzają liczne świadectwa, jest do nabycia w następujących aptekach:

We Lwowie: P. Mikolascha, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera i O. Blumenfelda.
W Krakowie: K. Wisniewskiego.
W Tarnopolu: F. Janrógielwica.
W Przemyślu: A. Mańkowskiego.
W Stanisławowie: A. Amrowicza.
W Tarnowie: M. Adlera.
W Zaleszczykach: S. Kajetanowicza.
W Wiedniu: Ph. Neustein. (Spiegelgasse).
W Graczu: Adolfa Jakica.
W Szt. Hubert: (Węgry) A. Zubriniego.
W Warszawie: H. Kucharszewskiego.

Cena pudełka mniejszego 50 ct. większego 90 ct. wraz z przepisem użycia. (437. 7—?).

Od lat 12 znakomicie wypróbowana!

wyższego sztabowego lekarza i fizyka

Dr. G. Schmidta

OLIWA NA USZY

leczy prędko i radykalnie czasową głuchotę, wycieki z uszu, kłócie w uszach, nawet w zastarzałych i najuporczywszych wypadkach.

Usuwa natychmiast przykry szum w uszach, niemniej lekki niedosłuch jak tego dowodzą tysiące świadectw oryginalnych. — Cena flaszki wraz z opisem użycia 2 zlr. a. w.

Dostać można w aptekach najwięcej renomowanych. W Wiedniu: w apt. „zum römischen Kaiser“, w apt. Bayera, Wollzeile, Nr. 13. — W Krakowie: w apt. Edwarda Radlera. (424. 17—?).

PRAWDZIWE, BERNEŃSKIE!

SUKNO

Metr 1 zł.

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI!

wysła

po cenach fabrycznych

Leopold Epstein w Bernie.

(391. 27—?). **Próbki franco.**



TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWE.

Profesora Dr. Liebera

ELIXIR WZMACNIAJĄCY NERWY

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporczywych **cierpień nerwowych**, szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich **osłabień**, **bladłości**, **łemu**, **bołu głowy**, **migreny**, **bicia serca**, **bólów żołądka**, **niestrawności** i t. d.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najsłabszych roślin w wszystkich 5 części świata, podług najnowszych doświadczeń wiedzy lekarskiej przez powagę pierwszego rzędu, daje gwarantowane usunięcie powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje do każdej flaszki dołączony cyrkularz. **Cena pół flaszki 2 zł. w. a., całej 3 zł. 50 ct. w. a.** — za gotówkę lub pobraniem pocztowem.

Główny skład: M. SCHULTZ, HANNOVER, Schillerstrasse.

Składy w aptekach: Zygm. Ruckera. Lwów. — Wiktora Redyka i E. Stockmara w Krakowie. — M. Redera w Brodach. — W Rzeszowie w drogueryi J. B. Zacharskiego. (315. 27—?).

Dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów państwowych i miejskich premiowych poszukuje się

zdolnych agentów.

Oferty przyjmuje **RUDOLF MOSSE** w Wrocławiu pod lit. B. 454. (443. 4—?).

KANTOR DRUKARNI

E. F. ARVAYA

obecnie w domu Wgo Schumachera gdzie kasy, syno, w podwórzu.

NOWA RESTAURACYA.

Z dniem 1go października b. r. otworzyłem

RESTAURACYĘ

przy ulicy Pańskiej

w domu p. Zangena.

Przyjmuję Abonamenta na obiady.

Polecam szczególnie ciepłe i zimne przekąski na drugie śniadania i na kolacje, jakoteż herbatę, **WINA** w różnych gatunkach i

PIWO OKOCIMSKIE.

Staraniem mojem będzie zadowolnić Szanowną P. T. Publiczność tak dobrocią potraw i napojów, jakoteż szybką usługą.

Z szacunkiem

Jakób Kleinmann.

(449. 2—?).

TYLKO 3. ZŁOTE!

300 tuzinów **KOBIERCÓW** w najpiękniejszych tureckich, szkockich i pstrych wzorach 2 metry długie, 1 1/2 metra szerokie, muszą być jak najprędzej sprzedane; — szuka jeszcze tylko 3 zlr., wolne od cła, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową. — Stósowne do tego koldarki przed łóżka, para 2 zlr.

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Odsprzedawcom bardzo się poleca. (450. 2—?).

200 KOCY

Rakszawskich od 2 zlr. 50 ct. 7 zlr.

Sukna nieprzemakalne **NA BURKI i BUNDY** poleca

A. Borówka

w Rzeszowie. (450. 3—?).

FRANCISZEK TISCHLER

w Rzeszowie

poleca

nowy transport towarów

na ubrania

męskie i damskie.

(446. 3—?).

Za bezcen!

Proszę czytać.

10 wyraźnie dziesięć kawałków **NUT**, na fortepian (walce, polki, utwory salonowe i t. p.

za zlr. 2.50

ekspeduje **DRUKARNIA**

E. F. Arvaya

w Rzeszowie.

PREZERWATYWY

z pęcherzy gumowych i rybich

najpewniejsze środki ochronne, polecam jako znana i dyskretna firma.

Pęcherze rybne	Ia.	zlr. 4.—
	IIa.	3.—
	IIIa.	1.50
Gumowe prezerw.	Ia., rosa, bardzo delikatne	3.—
	IIa.	2.—
	IIIa.	1.20
Damskie prezerw.	1 szt.	zlr. 1.—
Gąbki paryskie	Ia., tuzin	3.—
	IIa.	2.—
Damskie poduszeczki dla słabowitych kobiet, przylegające ściśle do ciała		
	mala sorta para	zlr. 3.—
	większa	3.75
	duża	4.50

Suspensoria niezbędne dla każdego mężczyzny, szczególnie dla tych którzy wiele chodzą i ciężko pracują, i t. p.

Cena 60 cent. i zlr. 1.—
Przesyłka tych wszystkich artykułów odbywa się dyskretnie, za zaliczką pocztową lub nadesłaniem pieniędzy. Zamówienia należy wysłać jedynie pod adresem

Grolsch's

Parfumerie-Versandgeschäft in Brann. (Mähren).

Za najuważniejsze i najsłabsze wykonanie zleceń, ręczy uzyskana sława mojej firmy i teje długoletnia egzystencja na targu berneńskim.

Przed wiedeńskimi rycczami anonsowymi, którzy te artykuły po bajecznie wysokich cenach anonsują, mogę tylko usilnie i stanowczo przestrzedz P. T. kupujących.

(363. 20—?).

Przesyłka dyskretna.